

Elity władzy, elity prestiżu czy elity bogactwa?

Kiedy mówimy o magnaterii Rzeczypospolitej Obojga Narodów to musimy zawsze pamiętać, że chodzi o grupę nieformalną i silnie zróżnicowaną. Tym się zresztą przede wszystkim różni nasza magnateria od węgierskiej czy czeskiej. U naszych sąsiadów mamy bowiem do czynienia ze szlachtą niższą i wyższą, podobnie jest zresztą w różnych państwach Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

W państwie polsko-litewskim istniało wprawdzie pojęcie panów, ale w przeciwieństwie do Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie do lat 60. XVI stulecia istniał formalnie wydzielony stan pański, w Koronie ani we wspólnej Rzeczypospolitej panów w sensie formalno-prawnym nie było. Jak można zatem wyodrębnić tę grupę od reszty społeczeństwa szlacheckiego i czy takie wyodrębnienie ma sens?

Intuicyjnie postrzegamy magnatów jako ludzi mających duży wpływ na życie publiczne, którzy ze względu na styl życia i pozycję społeczną cieszyli się prestiżem. Zaliczamy do niej również ludzi bogatych, którym dostatek pomagał współdecydować o życiu politycznym państwa. Tym samym przynajmniej niektórych członków elity władzy, elity prestiżu i elity bogactwa można zaliczyć do magnaterii.

Możemy się i dzisiaj podpisać pod tezę, wspólną dla większości dotychczasowych definicji magnaterii, że ważnym wyróżnikiem tej grupy są kwestie ekonomiczne¹. Przywiązywanie się nadmierne do kryterium majątkowego może

¹ E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981, s. 163.

jednak prowadzić do pełnego utożsamiania magnaterii z elitą bogactwa. Tak więc magnatem byłby każdy szlachcic, który zdołał zgromadzić odpowiednią ilość dóbr ziemskich. Wokół kryterium majątkowego trwa od dawna dyskusja. Najmniej przydatna propozycja Wacława Urbana, twierdzącego, że posiadanie dziesięciu wsi czyni z szlachcica magnata, ma niestety najwięcej zwolenników². Swoistą modyfikację kryterium W. Urbana przyjął Kazimierz Przyboś, który określił dobra powyżej dziesięciu wsi nie jako własność magnacką, ale wielką własność ziemską³. Mniej popularna jest natomiast teza Włodzimierza Dworzaczka, który proponował, aby przyjąć dla Wielkopolski za wyznacznik magnackości posiadanie co najmniej 20 wsi a dla Małopolski co najmniej 50 wsi⁴. Za przyjęciem tego kryterium opowiedział się piszący te słowa a ostatnio także Grzegorz Gębka⁵.

Wreszcie wymienić można propozycję Henryka Litwina, który wprowadził podział według wysokości płaconego podatku łąkowego z 1628 r.: a więc szlachta drobna płacąca mniej niż 20 złotych, szlachta średnia od 20 do 250 złotych, oraz przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej powyżej 250 złotych. W ostatniej grupie znalazło się 15 osób, z czego aż 12 to niewątpliwi magnaci tacy jak: książę Dominik Zasławski, książę Karol Korecki kasztelan wołyński, książę Jeremi Wiśniowiecki, Stefan Niemirycz podkomorzy kijowski (wszyscy powyżej 1000 złotych podatku), księżna Zofia Różyńska, książę Jerzy Zbaraski kasztelan krakowski, Stanisław Lubomirski wojewoda ruski, Lew Sapieha wojewoda wileński, Eustachy Tyszkiewicz wojewoda brzeski-litewski, Stanisław Daniłowicz, Anna Chodkiewicz z domu księżniczka Ostrogska i księżna Anna Wiśniowiecka. Trzy osoby, które nie należały do magnaterii, to Szczęśny Char-

² W. Urban, *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572–1606*, „PH” 1953, t. XLIV, z. 3, s. 314. Przyjęli kryterium Urbana m.in. W. Śladkowski, *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego 1572–1648*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej”, Sectio F, vol. XII, 1957; I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta 1548–1572*, Kraków 1974; W. Bondyra, *Starostowie chełmscy w XVI wieku. Charakterystyka grupy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej”, Sectio F, vol. XLVI/XLVII, 7, 1991/1992; M. Rhode, *Ein Königreich ohne König. Der kleinpolnische Adel in sieben Interregna*, Wiesbaden 1997, s. 13; ostatnio zaś A. Sidorowska, *Lubelska reprezentacja sejmowa za panowania Władysława IV. Próba analizy pochodzenia społecznego i kariery*, „Res Historica”, 1999, z. 7, s. 40.

³ K. Przyboś, *Reprezentacja sejmowa ziemi przemyskiej w latach 1573–1695*, „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, z. 4: Historia, s. 10.

⁴ W. Dworzaczek, *Skład społeczny wielkopolskiej reprezentacji sejmowej w latach 1572–1655*, „Roczniki Historyczne” 1957, t. 23, s. 301.

⁵ E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 163, G. Gębka, *Reprezentacja sejmowa województwa lubelskiego za Jana Kazimierza*, „Res Historica”, 2004, z. 17, s. 42.

łęski, Ludwik Olizar-Wołczkiewicz i Teofila Hornóstaj. Płacili oni podatek od 317 do 412 złotych. Zatem kryterium zastosowane przez H. Litwina w sposób owiele bardziej precyzyjny wskazuje na przynależność do grupy magnackiej niż starsze propozycje. Oczywiście płacony podatek, często na podstawie zaniżonych przez podatników danych, nie odzwierciedla w pełni stanu ich posiadania. Stanowi jednak dobrą podstawę do analizy różnic majątkowych pomiędzy poszczególnymi warstwami stanu szlacheckiego⁶.

Kryterium proponowane przez W. Urbana należy odrzucić jako absurdalne. Gdyby zresztą potraktować je poważnie to mielibyśmy do czynienia z kilkoma tysiącami rodzin magnackich, które załazy Rzeczpospolitą Obojga Narodów i dominowały na wszelkich urzędach stojących wyżej w hierarchii niż skarbnik czy miecznik ziemski. Tym samym zresztą uprawdopodobniła by się marksistowska teza o oligarchii magnackiej istniejącej już w drugiej połowie XVI stulecia. Sądźmy zatem, że najbardziej dogodnym kryterium jest propozycja W. Dworzaczka, która jest elastyczna poprzez wprowadzenie zróżnicowania terytorialnego. Jeśli ją jednak zaakceptujemy to musimy mieć świadomość, że będziemy mieli do czynienia z dużą ilością przypadków, które nie mieszczą się w jej ramach. Prześledźmy to na przykładzie Wielkopolski za Zygmunta III. Otóż magnatami wielkopolskimi byłiby Abraham Ciświcki, kasztelan śremski właściciel 28.5 wsi i jednego miasta, Jerzy Szyszkowski, kasztelan biechowski mający 27.5 wsi i jedno miasto czy mający taki sam majątek (27 wsi i 1 miasto) Łukasz Mielżyński, kasztelan gnieźnieński. Niewiele mniej posiadali Piotr Łaszcz (22 wsie), Jan Roszkowski, kasztelan poznański (21.5 wsi) oraz Andrzej Rey (20 wsi, 1 miasto). Również oni byłiby przedstawicielami magnaterii. Czy byli nimi w rzeczywistości? Dwaj z tej grupy, Łukasz Mielżyński i Jan Roszkowski, byli kasztelanami wojewódzkimi. Pierwszy z nich gnieźnieńskim, drugi zaś poznańskim. Jako senatorowie wielcy byli niewątpliwie członkami elity władzy. Mieli zatem pewne cechy, które pozwoliłyby na zaliczenie ich do grupy lokalnych potentatów, jednak magnatami nie byli. Tym bardziej, że Jan Roszkowski zmarł bezpotomnie i nie zdołał zapewnić rodzinie awansu społecznego, ekonomicznego i politycznego. Natomiast Łukasz Mielżyński i jego brat Mikołaj, *notabene* także kasztelan gnieźnieński, byli jedynymi senatorami wielkimi przez cały wiek XVII; rodzina weszła ponownie do grupy wielkosenatorskiej dopiero w latach 50. następnego stulecia.

Z drugiej strony można wskazać na przykłady członków niewątpliwej magnaterii wielkopolskiej, których majątek był mniejszy niż 20 wsi. Poprzestań-

⁶ H. Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000, s. 28–30.

my na rodzinach Czarnkowskich, Opalińskich i Ostrorogów. Wszystkie określić można jako starą magnaterię. A mimo to kasztelan śremski Piotr Czarnkowski i kasztelan poznański Piotr Czarnkowski byli posiadaczami 15 wsi. Z kolei marszałek wielki koronny Łukasz Opaliński posiadał u schyłku panowania Zygmunta III 17,5 wsi i jedno miasto, krajczy koronny Piotr Opaliński, starszy brat Łukasza – 15 wsi, wreszcie podkomorzy poznański Andrzej Opaliński miał zaledwie 8 wsi (syn Piotra krajczego). Natomiast kasztelan międzyrzecki Andrzej Sędziwój Ostroróg miał pod koniec życia 14 wsi i jedno miasto⁷.

Dla zilustrowania trudności jakie wyłaniają się, gdy chcemy utożsamić magnatów z elitą majątkową, posłużmy się – omawianym ostatnio przez Marcina Broniarczyka w rozprawie pt. *Kasztelanowie mniejsi z Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza za Władysława IV* – przykładem Mikołaja Kołaczkowskiego kasztelana krzywińskiego i jego dwóch córek: Cecylii i Konstancji⁸. Kołaczkowski, pochodzący ze szlachty niezbyt zamożnej, zrobił wielką karierę ekonomiczną. Pod koniec życia zdołał zgromadzić duży majątek: miasto Murowaną Goślinę oraz 16 wsi całych w powiatach poznańskim i kcyńskim, a ponadto części trzech wsi w powiecie kościańskim, młyn i kamienicę w Poznaniu. Był osobą blisko związaną z dworem Zygmunta III, a nawet królewskim kredytorem⁹. Posiadał bardzo dochodowe starostwo ujsko-pilskie oraz co najmniej 5 wsi, na których miał dożywocie. Nie posiadając potomstwa męskiego cały majątek przekazał córkom. Cecylia, wychodząc za Jana Leszczyńskiego; kasztelana śremskiego a następnie gnieźnieńskiego, otrzymała w posagu 60 000 złotych. Była to suma daleko wykraczająca poza możliwości szlachty nawet bardzo zamożnej. Konstancja z kolei, wychodząc za Stefana Grudzińskiego wojewodzica rawskiego, otrzymała oprócz posagu starostwo ujsko-pilskie oraz dwie wsie królewskie w województwie łęczyckim. Dożywocie na tych królewszczynach otrzymał także jej mąż. Obie siostry Kołaczkowskie musiały odziedziczyć po ojcu talent do robienia interesów, skoro w 1648 roku wspólnie zakupiły za 400 000 złotych miasteczko Chodzież z zamkiem oraz 10 wsi w powiecie kcyńskim¹⁰.

⁷ Dalsze przykłady Jana Gostomskiego, wojewody kaliskiego, Krzysztofa Kościeleckiego, kasztelana inowrocławskiego oraz Jana Zborowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 163–164.

⁸ M. Broniarczyk, *Kasztelanowie mniejsi z Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza za Władysława IV*, s. 239, 474, 509–510 (maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa 2015, IH PAN).

⁹ Walter Leitsch zaliczył go słusznie do osób bliskich królowi i królowej Konstancji. W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, Kraków, Wien 2009.

¹⁰ M. Broniarczyk *Kasztelanowie...*, s. 474–475.

Reasumując kwestię relacji magnaterii do elity bogactwa, chcielibyśmy podkreślić, że lepiej używać terminu wielka własność ziemska, niż posługiwać się pojęciem własności magnackiej. Eliminuje się bowiem w ten sposób problem rodzin mających majątek na pograniczu dóbr magnackich. Uważamy także, że problem przynależności do magnaterii należy zawsze rozpatrywać w kontekście rodziny a nie poszczególnych osób.

Innym ważnym kryterium magnackości jest z pewnością prestiż. Czy w takim razie elita prestiżu pokrywa się z magnaterią? Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie musimy się zastanowić nad tym czym jest prestiż. Można przyjąć jako najprostszą definicję wyróżnik poważania społecznego, wynikający ze stylu życia, realizacji wartości będących powszechnie akceptowanymi, posiadanej wiedzy, bogactwa i władzy oraz powiązań z grupami cieszącymi się uznaniem.

W Europie Zachodniej a także Środkowej (Czechy, Węgry) istniało kryterium silnie wyróżniające szlachtę wyższą od reszty stanu szlacheckiego, mianowicie tytuł arystokratyczny. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia nie było żadnych rodzin posiadających tytuł barona a liczba osób będących hrabiami nie była imponująca. W Wielkopolsce i na Kujawach byli to Górkowie, Kościelecscy, Latałscy, Ostrorogowie, Przerębscy i Rozdrażewscy. W Małopolsce – Lubomirscy, Krasiecy, Tarnowscy i Tęczyńscy. Na Litwie byli to wówczas Chodkiewiczowie. Wszystkie te rodziny otrzymały tytuł hrabiowski od cesarzy gdy były u szczytu powodzenia. Wszystkich zatem ze względu na ów status rodziny można było w chwili nominacji na hrabiów cesarstwa zaliczyć do magnaterii. Problem polega jednak na tym, że tytuł jest dziedziczny a status rodziny nierzadko zmienny. I tak Latałscy mieli w pierwszej połowie XVI wieku prymasa (Jan 1537–1540), a jego dwaj bracia przyrodni: Janusz i Jerzy, byli senatorami świeckimi. Pierwszy z nich piastował godność wojewody poznańskiego (1538–1557), drugi kasztelana łędzkiego (1535–1556). Po śmierci wojewody poznańskiego rodzina uległa jednak deklaszacji i nawet osiągnięcie przez Mikołaja w roku 1632 kasztelanii nakielskiej nie przywróciło jej dawnego znaczenia. Znacznie dłużej utrzymywali się wśród rodziny magnackich Kościelecscy, jednak i oni ulegli deklaszacji po śmierci w 1626 r. kasztelana inowrocławskiego Krzysztofa, ostatniego senatora w rodzie. Z kolei Ostrorogowie wypadli z kręgu magnackiego w 1651 r., po śmierci Mikołaja podczaszego koronnego. Już tylko te przytoczone przykłady pokazują, że rodziny mające tytuły arystokratyczne nie były w wielu przypadkach rodzinami magnackimi, a niejednokrotnie ich status majątkowy był na poziomie niezbyt zamożnej szlachty średniej. To samo można zresztą powiedzieć o licznych rodzinach

wywodzących się od Giedymina czy Ruryka. Tylko mniejsza ich część miała taki status jak książęta Czartoryscy, Ogińscy, Ostrogscy, Sanguszkowie czy Zbarascy. Zatem przydatne w wielu państwach europejskich kryterium tytułów arystokratycznych jest mało użyteczne.

Czy może jednak tytuł hrabiowski lub książęcy był źródłem prestiżu społecznego w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII stulecia? Nie mogło tak być, gdyż dziedziczny charakter godności arystokratycznych sprawiał, że kolidowały one z ideą równości szlacheckiej. Wystarczy zresztą zapoznać się ze sporem na sejmie 1638 r., jaki powstał w związku z kwestią Orderu Niepokalanego Poczęcia oraz tytułów hrabiowskich i książęcych. Poprzestańmy na przytoczeniu dyskusji jaka się wówczas wywiązała w izbie poselskiej między Mikołajem Ostrorogiem podczaszym koronnym i hrabią na Ostrorogu a Janem Działyńskim, starostą puckim. Ten ostatni argumentował: „tak dobre moje Działyństwo jako WM Ostrorostwo, WM. jesteś szlachcic, ja szlachcic, Hrabiów tu u nas nie masz. Nic nam też po nich”¹¹.

Styl życia każdego szlachcica powinien odpowiadać systemowi wartości grupy do której należał. Wymogi te były szczególnie przestrzegane przez osoby aktywne w życiu publicznym i chcące w nim odgrywać znaczącą rolę. Chcielibyśmy poprzestać na odwołaniu się do dwóch rodzin rywalizujących ze sobą w Wielkopolsce za Zygmunta III. Otóż na lata 1603–1620 przypada okres największego znaczenia Czarnkowskich i w tym też czasie mamy do czynienia z największą liczbą fundacji. Podobny proces widać u Opalińskich, którzy rozwinięli działalność fundacyjną szczególnie w dwóch okresach. Pierwszy z nich zakończył się na początku lata 90. XVI w. (śmierć marszałka wielkiego koronnego Andrzeja) a drugi rozpoczął po 1610 roku. Były to właśnie lata szczególnie silnej pozycji Opalińskich w Wielkopolsce. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż wśród Czarnkowskich największą działalność fundacyjną rozwiniął Adam Sędziwój starosta generalny wielkopolski i wojewoda łęczycki, nie najbogatszy z całej rodziny, ale za to najbardziej aktywny w życiu publicznym¹². Było rzeczą oczywistą dla współczesnych, że fundacje zapewniały społeczne uznanie i zwiększały prestiż rodziny.

Dbać należało także o własne rezydencje. Czynili tak wszyscy, którzy byli aktywni politycznie i posiadali odpowiednie środki. Najtrudniejszą sytuację mieli ludzie nowi wchodzący do elity władzy i elity prestiżu. Przykładem może być rodzina Tylickich. Otóż Bartłomiej Tylicki kasztelan brzesko-kujawski, wg Ka-

¹¹ E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995, s. 88.

¹² E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 56.

spra Niesieckiego, miał zbudować w dziedzicznych Tylicach zamek. Jednakże, mimo iż posiadał wystarczającą ilość królewskich ziem (był starostą rogozińskim i człuchowskim), aby taką budowlę móc wznieść, to jednak tego nie uczynił. Świadczy o tym fakt, że dziedziczący po nim brat Jakub cześnik kaliski miał w 1610 r. kłopoty lokalowe związane z weselem córki – prosił o użyczenie odpowiedniego domostwa¹³.

Oczywiście niektórym ludziom nowym udawało się stosowną rezydencję zbudować. Przykładem może być Stanisław Bykowski wojewoda sieradzki i pierwszy senator wielki w rodzinie. Na początku XVII w. zbudował w Bykach, na bazie średniowiecznego gródka, zamek późnorenesansowy, którego znaczna część przetrwała do czasów współczesnych¹⁴.

Kolejne źródło prestiżu to sprawowanie odpowiednio wysokich urzędów. Dawało ono prawo do posługiwania się tytułami. Szlachcic nie sprawujący żadnego urzędu lub niższy urzędnik grodzki określany był w dokumentach aktów grodzkich jako *nobilis*. Jednak członków rodzin, które miały wysoką pozycję społeczną, nazywano *generosus*. Ten sam tytuł przysługiwał surogatorom grodzkim, wszystkim urzędnikom ziemskim, starostom i kasztelanom drążkowym. Z kolei senatorów wielkich tytułowano *magnificus*. Natomiast w aktach sejmikowych wszystkich urzędników ziemskich i grodzkich oraz posłów, poborców i szafarzy określa się jako „panowie” bądź „panowie urodzeni”. Wreszcie senatorów, tak wielkich jak i mniejszych, oraz dygnitarzy koronnych nazywa się „ichmość panami”. Tak więc część elity prestiżu, mająca najwyższą pozycję społeczną, pokrywa się z częścią elity władzy, przynajmniej z senatorami wielkimi i dygnitarzami koronnymi.

W skład elity władzy wchodził niewątpliwie magnaci. Można zaryzykować tezę, że im wyższa warstwa elity władzy, tym większy w niej odsetek magnatów. Wśród przywódców szlacheckich niepełniących urzędów senatorskich i będących wielokrotnymi posłami również można wymienić w interesującym nas okresie kilku ewidentnych magnatów. Jednym z nich jest Wielkopolek Bogusław Leszczyński, który dopiero w 1650 r. został podskarbnym koronnym, a posłował wielokrotnie poczynając od 1637. Inny Wielkopolek, Mikołaj Ostroróg podczaszy koronny, posłował wielokrotnie poczynając od 1627 roku. W cza-

¹³ E. Opaliński, *Wymiana elity wielkosenatorskiej na Kujawach XVI/XVII w. Sławscy, Kościeleczy, Witosławscy, Wysoccy, Tyliccy*, w: *Per saecula ad tempora nostra. Sborník prací k šedesátým narozeninám Prof. Jaroslava Pánka*, red. J. Mikulec i M. Polívka, Praha 2007, s. 323–324.

¹⁴ E. Opaliński, *Nowa magnateria wobec króla i Rzeczypospolitej w XVII w. na przykładzie Baranowskich h. Jastrzębiec i Bykowskich h. Gryf*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 450.

sach Zygmunta III wiele razy funkcje poselskie sprawowali także bracia Jerzy i Krzysztof Zbarascy oraz Krzysztof Radziwiłł, hetman polny litewski.

Wśród urzędników ziemskich i grodzkich, a zwłaszcza starostów grodowych, odsetek magnatów był o wiele większy. Na niektórych urządach, jak np. starostwie generalnym wielkopolskim, wynosił wręcz 100%¹⁵. Chcielibyśmy tu przedstawić problem magnackości urzędów wielkosenatorskich. Ograniczmy się do Wielkopolski szeroko pojętej, Kujaw i Mazowsza, a więc 9 województw. Wśród 11 wojewodów poznańskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie następnego stulecia byli sami przedstawiciele starej magnaterii. Lepiej dla osób nowych przedstawia się sytuacja na urzędzie kasztelana poznańskiego. Otóż na 9 kasztelanów aż dwóch to ludzie nowi w grupie wielkosenatorskiej, reprezentujący szlachtę bogatą (Jan Roszkowski i Krzysztof Tuczyński) – pozostali to stara magnateria. Na 12 wojewodów kaliskich 11 było przedstawicielami magnaterii a dwunastego też można by tak potraktować, gdyż jego stryj był wojewodą rawskim (Zygmunt Grudziński). Z kolei na 12 kasztelanów kaliskich 10 reprezentuje starą magnaterię, jeden ludzi nowych (Jan Sierakowski) drugi zaś bogatą szlachtę o tradycjach senatorskich (Adam Stadnicki). W województwie kaliskim szeroko otwarta dla ludzi nowych jest natomiast wojewódzka kasztelaneria gnieźnieńska. Na 9 senatorów aż 4 to osoby nowe i z pewnością nie magnaci (Mikołaj Trzebuchowski, Andrzej Przyjemski, Łukasz i Mikołaj Mielżyński)¹⁶.

¹⁵ W latach 1508–1703 byli to przedstawiciele rodzin: Czarnkowskich, Górków, Kościeleckich, Leszczyńskich, Opalińskich, Ostrogorów i Przyjemskich.

¹⁶ W drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII stulecia wśród 8 wojewodów sieradzkich, 2 było ludzi nowych aspirujących do magnaterii (Stanisław Bykowski i Jan Baranowski), na kasztelani sieradzkiej: 14 osób, w tym 5 ludzi nowych (Jan Lutomirski, Andrzej Dembowski, Hieronim Bużeński, Jan Krzysztoporski i Jan Rudnicki). Wśród 11 wojewodów łęczyckich ludzi nowych było tylko trzech: Jan Sierakowski, Stanisław Miński i Stanisław Radziejowski, zaś wśród 10 kasztelanów łęczyckich ludzi nowych było pięciu (Jakub Lasocki, Paweł Szczawiński, Stanisław Bykowski, Wacław Kielczewski i Remigian Zaleski). Z kolei wśród 14 wojewodów brzeskich mamy 2 ludzi nowych: Andrzeja Krotoskiego i Bartłomieja Zebrzydowskiego. Natomiast wśród 15 kasztelanów brzeskich ludzi nowych jest aż 4: Bartłomiej Zebrzydowski, Jan Ponętowski, Bartłomiej Tylicki i Krzysztof Wysocki. Wreszcie wśród 14 wojewodów inowrocławskich ludzi nowych znajduje się aż sześciu: Andrzej Krotoski, Bartłomiej Zebrzydowski, Piotr Smerzyński, Jan Spławski, Zygmunt Grudziński i Hieronim Radomicki. Jeszcze większy odsetek ludzi nowych widać wśród 10 kasztelanów inowrocławskich: aż 5 to ludzie nowi o umiarkowanym zapleczu ekonomicznym (Adam Drzewiecki, Piotr Smerzyński, Janusz Witosławski, Jan Łowicki i Andrzej Ruszkowski). Z kolei wśród 10 wojewodów rawskich było osób nowych aż połowa (Anzelm Gostomski, Zygmunt Grudziński, Filip Wołucki, Stanisław Radziejowski, Krzysztof Sułowski) a na 14 kasztelanów rawskich aż ośmiu to ludzie nowi (Jan Lutomirski, Stanisław Wolski, Hieronim Parys, Stanisław Radziejowski, Filip Wołucki, Franciszek Feliks Lipski i jego brat Kasper Zygmunt). Wśród woje-

Elita władzy nawet w grupie senatorów wielkich nie pokrywa się z elitą bogactwa, choć niewątpliwie pokrywa się w znacznym stopniu z elitą prestiżu. Trzeba jednak przyznać, że są urzędy opanowane w 100% przez starą magnaterię, przykładem takim w Wielkopolsce jest województwo poznańskie, a w Małopolsce kasztelania krakowska. Pojęcie magnaterii jest więc naszym zdaniem na tyle nieprecyzyjne, że lepiej posługiwać się terminami: elita władzy, elita prestiżu, elita bogactwa, ewentualnie rodziny wielkosenatorskie. Są to pojęcia zdefiniowane formalnie, a w grupach tych znajduje się z pewnością większy lub mniejszy odsetek magnaterii.

Bibliografia

- Bondyra W., *Starostowie chełmscy w XVI wieku. Charakterystyka grupy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. XLVI/XLVII, 7, 1991/1992.
- Broniarczyk M., *Kasztelanowie mniejsi z Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza za Władysława IV*, s. 239, 474, 509–510 (maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa 2015, IH PAN).
- Dworzaczek W., *Skład społeczny wielkopolskiej reprezentacji sejmowej w latach 1572–1655*, „Roczniki Historyczne” 1957, t. 23.
- Gębka G., *Reprezentacja sejmowa województwa lubelskiego za Jana Kazimierza*, „Res Historica”, 2004, z. 17.
- Kaniewska I., *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta 1548–1572*, Kraków 1974.
- Leitsch W., *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, Kraków, Wien 2009.
- Litwin H., *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000.
- Opaliński E., *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981.
- Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995.
- Opaliński E., *Nowa magnateria wobec króla i Rzeczypospolitej w XVII w. na przykładzie Baranowskich h. Jastrzębic i Bykowskich h. Gryf*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012.

wodów mazowieckich odsetek ludzi nowych wynosił 70% (Jan Dzierzgowski, Stanisław Ławski, Hieronim Parys, Andrzej Górski, Adam Kossobudzki, Jan Podoski i Konstanty Plichta), podobnie było na kasztelanii czerskiej, gdzie na 13 urzędników było 7 ludzi nowych (Piotr Okuń, Jakub Leśniowski, Aleksander Łaszcz, Adam Mniszewski, Jan Stanisław Lasocki i Mikołaj Giżycki). Najgorzej dla osób nowych jest w Płockiem. Wśród tamtejszych 8 wojewodów tylko trzech to ludzie nowi: Aleksander Iłowski, Arnolf Uchański i Grzegorz Zieliński, natomiast na 12 kasztelanów 6 jest nowych: Piotr Szymanowski, Adam Wilkanowski, Anzelm Gostomski, Tomasz Narzyski, Grzegorz Zieliński i Stanisław Garwaski.

- Opaliński E., *Wymiana elity wielkosenatorskiej na Kujawach XVI/XVII w. Splawscy, Kościeleccy, Witosławscy, Wysocy, Tyliccy*, w: *Per saecula ad tempora nostra. Sborníkprací k šedesátým narozeninám Prof. Jaroslava Pánka*, red. J. Mikulec i M. Polívka, Praha 2007.
- Przyboś K., *Reprezentacja sejmowa ziemi przemyskiej w latach 1573–1695*, „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, z. 4: Historia.
- Rhode M., *Ein Königreich ohne König. Der kleinpolnische Adel in sieben Interregna*, Wiesbaden 1997.
- Sidorowska A., *Lubelska reprezentacja sejmowa za panowania Władysława IV. Próba analizy pochodzenia społecznego i kariery*, „Res Historica”, 1999, z. 7.
- Śladkowski W., *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego 1572–1648*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. XII, 1957.
- Urban W., *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572–1606*, „PH” 1953, t. XLIV, z. 3.

Edward Opaliński

(Jan Kochanowski University in Kielce)

Elites of power, prestige or wealth?

Summary

When we talk about the magnates of the Polish-Lithuanian Commonwealth, we must always remember that it is an informal and highly diverse group. In the Polish-Lithuanian state, in contrast to other European countries, there was no division into higher and lower nobility. Furthermore, the upper house of the parliament had a different character because its membership was only lifetime but not hereditary. Moreover, membership of the elites of power, at least in the Crown, was open. It was relatively easy to join but staying there for a longer time was difficult. An economic factor can be treated as a distinguishing feature of the magnates, but there is a disagreement among historians as to the lowest property threshold deciding about this group's membership. It seems that only the right combination of factors such as membership in the elites of power, possession of large wealth enabling political activity on a supra-local scale and the construction of an appropriate residence, possession of prestige resulting from offices and public activities, and family connections with members of the elites of power allow to include a given family into the class of magnates.